

Maria Bogucka (Warszawa)

## Misja Franciszka Mendozy i jego opinie o Polsce (Z dziejów stosunków polsko-hiszańskich w końcu XVI w.)

Stosunki polsko-hiszańskie w XVI i XVII w. są znane dość powierzchownie. Dla pierwszej połowy XVI w. podstawową jest tu opublikowana niedawno książka F. Ruiz Martina o problematyce głównie politycznej<sup>1</sup>. W sferze kulturalno-ideologicznej wymienić trzeba prace J. Tazbira, analizujące opinię szlachecką na przestrzeni XVI—XVIII w. wobec problemów konkwisty<sup>2</sup>. Poruszane były również niektóre aspekty kontaktów gospodarczych, zwłaszcza w XVI i początkach XVII w.<sup>3</sup> Poza tym właściwie brak osobnych opracowań. A choć w bogatej literaturze dotyczącej zagadnień politycznych drugiej połowy XVI i pierwszej połowy XVII w. nie brak monografii, które z konieczności — poruszając np. sprawy tworzenia ligi antytureckiej, polityki Habsburgów wobec Polski, walk o tron Polski, zagadnień bałtyckich, wreszcie wojny trzydziestoletniej — omawiają te zagadnienia także w aspekcie kontaktów i stosunków polsko-hiszańskich, to jednak wobec niewykorzystania przez badaczy archiwów hiszańskich są to raczej wzmianki fragmentaryczne, nie ujmujące spraw kompleksowo i nie wyczerpujące wszystkich problemów<sup>4</sup>. Nie wykorzystali również archiwów hiszańskich dziewiętnastowieczni szperacze i zbieracze poloników, tacy jak Rykaczewski, Przeździecki czy Niemcewicz<sup>5</sup>, co na pewno zawazyło na lukach w późniejszych opracowaniach. Jedynie A. Szelaowski, dotarłszy do głównego hiszańskiego archiwum państwowego w Simancas, wykorzystał, choć niestety pobieżnie, pewne tamtejsze źródła dla przedstawienia walk o *dominium maris Baltici* w pierwszej połowie XVII w.<sup>6</sup> Jak wielkie znaczenie zbiory tego archi-

<sup>1</sup> F. Ruiz Martin, *Carlos V y la Confederación Polaco-Lituana*, Madrid 1954.

<sup>2</sup> J. Tazbir, *Szlachta a konkwistadorzy. Opinia staropolska wobec podboju Ameryki przez Hiszpanię*, Warszawa 1969, oraz idem, *Los conquistadores en opinion de los Polacos de los siglos XVI—XVIII*, „Ibero-Americana Pragensia”, Ano III, 1969, s. 163—180.

<sup>3</sup> Z dawniejszych opracowań: J. Kestner, *Die Handelsverbindungen der Hanza, speziell Danzigs, mit Spanien und Portugal seit 1583*, „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsverein”, 1881, z. 5. Ostatnio: M. Bogucka, *Handel Gdańska z Półwyspem Iberyjskim w pierwszej połowie XVII w.*, „Przegląd Historyczny”, t. LX, 1969, z. 1, s. 1—23, oraz J. Kieniewicz, *Morska droga do Indii i handel korzenny w latach 1498—1522*, ibid., t. LV, 1964, z. 4, s. 573—603.

<sup>4</sup> Z polskich badaczy poruszali te zagadnienia marginalnie zwłaszcza K. Lepszy i L. Boratyński, z czeskich J. Mačurek i J. Polišensky.

<sup>5</sup> Por. J. U. Niemcewicz, *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce*, t. I—III, Warszawa 1822, t. IV—V, Puławy 1830, t. VI, Lwów 1833; Al. Przeździecki, *Wiadomość bibliograficzna o rękopismach zawierających w sobie rzeczy polskie, przejrzanych po niektórych bibliotekach i archiwach zagranicznych w latach 1846—1849*, Warszawa 1850; E. K. Rykaczewski, *Relacje nuncjusów apostolskich i innych osób o Polsce od r. 1548 do 1690*, Berlin 1864, t. 1—2.

<sup>6</sup> A. Szelaowski, *Rozkład Rzeszy i Polska za panowania Władysława IV*, Kraków 1907.

wum mają dla polskiej historii, podkreślał niedawno A. Wyczański, obszernie je omawiając na łamach „Kwartalnika Historycznego”<sup>7</sup>. Opublikowanie w ciągu ostatnich kilku lat przez W. Meysztowicza 7 tomów połoników z Simancas (pochodzących z XV—XVIII w.) ułatwi oczywiście ogromnie zadania badaczy w tym zakresie<sup>8</sup>. Niemniej nie należy sądzić, iż edycja Meysztowicza objęła wszystkie polonica przechowywane w Simancas i że dalsza kwerenda w tym ogromnym archiwum nie wniesie już nic nowego. Meysztowicz wykorzystał w swej imponującej pracy 4 podstawowe dla dziejów Polski działy Simancas (tzw. *Negociaciones de Polonia*, *Negociaciones de Alemania*, *Negociaciones de Roma* i *Patronato Real*); liczne polonica rozsiane są jednak także w innych dziełach tego archiwum. I tak kwerenda, jaką przeprowadziłam w dziale *Negociaciones de Flandres*, przyniosła spory plon w postaci interesujących materiałów z drugiej połowy XVI i pierwszej XVII w., nie znanych zarówno Meysztowiczowi, jak Szelańskiemu. Spośród materiałów tych na specjalną uwagę zasługuje memoriał o Polsce, jej sąsiadach i stosunkach Polaków z nimi, przedłożony rządowi hiszpańskiemu przez Admirała Aragonii w r. 1587 pt. *Relacion que hizo el Amirante de Aragon de las cosas de los Reyes y Reyno de Polonia y Provincias adjacentes a el, per lo que entiendo el tiempo que estuno en aquellas partes y algunas cosas tocantes a los Reynos circunvesinos por el commercio amistades o enemistades que tienen con el Rey de Polonia*<sup>9</sup>.

Rozszyfrowanie autorstwa tej nie znanej dotąd badaczom relacji nie jest trudne. Tytuł Admirała Aragonii nosił w tym czasie ks. Franciszek de Mendoza, o którym również wiadomo, iż w początkach 1597 r. bawił w Polsce jako poseł króla hiszpańskiego<sup>10</sup>. Mendoza (ur. 1545) był jednym z bardziej ruchliwych dyplomatów w służbie Filipa II. Działal głównie na terenie Niderlandów i Europy środkowej, a sprawami polskimi zajmował się żywo już jako ambasador hiszpański przy dworze cesarskim w czasie swych pobytów w Wiedniu, Pradze i Spirze w latach siedemdziesiątych XVI w.<sup>11</sup> Jak wynika z jego obszernej korespondencji prowadzonej w tych latach, interesował się zwłaszcza sprawą perypetii małżeństwa Zygmunta Augusta z Katarzyną Habsburżanką, a następnie rozgrywkami elekcyjnymi w Polsce w latach 1572/1573 i 1575/1576 w związku z kandydaturą Ernesta, a potem Maksymiliana na tron polski<sup>12</sup>. Przybывая do Polski w styczniu 1597 r.<sup>13</sup> był więc Mendoza dobrze wprowadzony w sprawy polskie, a w Hiszpanii na pewno uchodził za eksperta od stosunków w Europie środkowo-wschodniej w ogóle. Mendoza przebywał w Polsce kilka tygodni<sup>14</sup>. 29 VIII 1597 r. złożył ze swej misji relację na posiedzeniu rady

<sup>7</sup> A. Wyczański, *Archivo General de Simancas*, „Kwartalnik Historyczny”, t. LXIX, 1962, z 2, s. 433—439.

<sup>8</sup> W. Meysztowicz (ed.), *Documenta Polonica ex Archivo Generali Hispaniae in Simancas*, I Pars, Romae 1963 (*Elementa ad Fontium Editiones* t. VIII), II Pars, Romae 1964 (*Elementa...* t. XI), III Pars, Romae 1964 (*Elementa...* t. XII), IV Pars, Romae 1966 (*Elementa...* t. XV), V Pars, Romae 1966 (*Elementa...* t. XVI), VI Pars, Romae, 1968 (*Elementa...* t. XIX), VII Pars, Romae 1970 (*Elementa...* t. XXI).

<sup>9</sup> *Archivo General de Simancas* (dalej cyt. AGS), Estado, Legajo 614.

<sup>10</sup> Por. diariusz legacji kardynała Gaetano do Polski 1596—1597; Niemcewicz, *Zbiór pamiętników...*, t. II, s. 185 i 206. E. Barwiński, *Dyaryusz sejmowy r. 1597*, Kraków 1907, s. 10—14. Natomiast *Libri Legationum* z tych lat (Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, nr 26 i 39) nie zawierają niestety materiałów do tego poselstwa.

<sup>11</sup> Por. obszerna korespondencja Mendozy (sygnował ją jako hr. Montagua) z Filipem II oraz agentami hiszpańskimi P. Fajardem, G. Cayesem i in., których akcją po części kierował. Meysztowicz, *Documenta polonica...*, Pars I, nr 105, 106, 129, 130, 137, 139, 152—154, 157, Pars III, nr 35—39, 41—43, 79—85. Por. także Wyczański, *Archivo...*, s. 437.

<sup>12</sup> *Ibid.*

<sup>13</sup> Wjazd do Krakowa odbył się 18 stycznia 1597 r. Zob. diariusz kardynała Gaetano, Niemcewicz, *op. cit.*, s. 185.

<sup>14</sup> 1 marca 1597 r. wyjechał z Warszawy, *ibid.*, s. 206.



stanu<sup>15</sup>; jednocześnie opracowany został wspomniany wyżej obszerniejszy (32 str.) memoriał o sytuacji w Polsce i o jej sąsiadach, który złożono do akt. Mendoza wykorzystał także swe wspomnienia dla sporządzenia bardziej literacko ujętego dziełka, które opublikowane zostało w r. 1598; autor zaprezentował w nim całość swej służby dyplomatycznej (*Relatio legationis ad Caesariam Maiestatem, ad Archiduces et regem Poloniae*, b.m.w.). Jako ciekawostkę można podać, że nie była to jedyna publikacja Mendozy. Następne lata jego życia, już nie związane z Polską, były dość burzliwe. W latach 1600—1602 był jednym z dowódców wojsk walczących w Niderlandach z oddziałami zbuntowanych przeciw Hiszpanii prowincji północnych. Po powrocie do Hiszpanii popadł w nielaskę a nawet został na krótko uwięziony (1602). Wydostawszy się na wolność zrezygnował z dotychczasowej świeckiej kariery i został duchownym. Wówczas zapewne opublikował pobożny utwór poświęcony Matce Boskiej (*De Genealogia Virginis Deiparae*, b.d. i m.wyd.). Zmarł w Madrycie w 1623 r.

O polskiej misji Mendozy wiadomo dotąd niewiele. Oficjalnie przybywał po to, aby w imieniu króla hiszpańskiego trzymać do chrztu urodzoną 26 września 1596 r. córeczkę Zygmunta III i Anny Habsburżanki, Katarzynę. Ponieważ jednak przyjazd odwlekał się, a dziecko było bardzo słabe (jakoż zmarło 2 VI 1597 r.), dokonano obrzędu już 21 października 1596 r., przy czym nieobecnego Mendozę zastąpił legat papieski, Gaetano<sup>16</sup>. Po przybyciu do Warszawy w końcu stycznia 1597 r. Mendozie pozostało więc tylko złożenie na ręce królowej Anny podarków dla chrześnej córki Filipa; były to dwa wisioiry, jeden z wielkim szmaragdem, drugi z rubinem. Obecni przy audiencji (14 lutego 1597 r.) niedyskretnie starali się oszacować wartość podarku, przy czym doszło do poważnej różnicy zdań: byli tacy, co twierdzili, że wisioiry warte są zaledwie 2500 dukatów, inni że 30 tys. dukatów<sup>17</sup>.

W istocie misja Mendozy miała szersze cele. Wspomina o niej Szelągowski twierdząc, iż właśnie w wyniku starań hiszpańskiego posła Zygmunt III wysłał w lecie 1597 r. do Stanów Generalnych w Hadze i do Elżbiety angielskiej Pawła Działyńskiego<sup>18</sup>. Jakoż Działyński przekonywał w Holandii zbuntowanych poddanych Filipa o konieczności podporządkowania się „prawowitemu władcy”, grożąc nawet opornym wstrzymaniem dostaw zboża z Polski<sup>19</sup>. W Anglii zażądał niestawiania przeszkód rozwojowi handlu Gdańska z Hiszpanią oraz wystąpił o odszkodowanie za skonfiskowane gdańszczanom przez Anglików towary i okręty<sup>20</sup>. Poselstwo Działyńskiego na pewno wiązało się z sugestiami dworu hiszpańskiego, nie należy jednak przeceniać roli Mendozy w tym zakresie. W każdym razie nie uważałabym go za

<sup>15</sup> AGS, Estado, Legajo 614.

<sup>16</sup> Zob. dziariusz Gaetano, Niemcewicz, *op. cit.*, s. 169.

<sup>17</sup> Zob. dziariusz gdański sejmu 1597 r.; Barwiński, *Dyaryusze...*, s. 429.

<sup>18</sup> Szelągowski, *Walka o Baltyk*, Kraków 1904, s. 146 nn. Idem, *Z dziejów współzawodnictwa Anglii i Niemiec, Rosji i Polski*, Lwów 1910, s. 170 nn. Szelągowski opiera się tu zapewne na wzmiance o relacji o Polsce nuncjusza Malaspiny z r. 1598: „król katolicki [Filip II] starał się przez posła swego Amiranta Aragonii, aby król polski posłał w imieniu swoim i stanów posła do Anglii i Holandii” — por. Rykaczewski, *Relacje nuncjuszów apostolskich...*, t. II, s. 96. Także w dziariuszu sejmu 1597 r. znajduje się pod datą 10 lutego streszczenie wystąpienia Franciszka Mendozy, w którym przekazuje on królowi i stanom polskim postulaty Filipa dotyczące zakazania gdańszczanom handlu z Anglią i przerwania handlu z rebeliantami (Północne Niderlandy); Barwiński, *Dyaryusze...*, s. 10—14.

<sup>19</sup> Holendrzy odpowiedzieli na to chłodno, że Polska jest panią swego zboża, tak samo jak oni panami swych pieniędzy.

<sup>20</sup> Szelągowski, *Z dziejów współzawodnictwa...*, s. 170 nn. Relację z audiencji Działyńskiego u Elżbiety zamieszcza wyd. *Dyplomaci w dawnych czasach. Relacje staropolskie z XVI—XVIII w.*, oprac. A. Przyboś i R. Zalewski, Kraków 1959, s. 152—161. Wystąpienie Działyńskiego oburzyło królową, która bardzo ostro odpowiedziała polskiemu posłowi i przerwała posłuchanie. Niemniej już w roku następnym potwierdziła swobody kupców gdańskich w Anglii a nawet obiecała zrezygnować z represji wobec tych gdańszczan, którzy handlują z Hiszpanią. Por. Szelągowski, *Walka o Baltyk...*, s. 147.

wyłącznego sprawcę angielskich poczynań Działyńskiego, które zainspirowali sami gdańszczanie, zainteresowani w tym czasie bardzo w bezpośrednich kontaktach handlowych z Hiszpanią i ponoszący znaczne straty w związku z angielskimi represjami spadającymi na kupców prowadzących wymianę z Półwyspem Iberyjskim<sup>21</sup>. U boku Działyńskiego prowadził zresztą w Anglii rozmowy dwór gdańszczanin Jerzy Liesemann i on to zdołał w rezultacie uzyskać od Elżbiety znaczne koncesje na rzecz swego miasta, nie wyrzekając się ani handlu z Hiszpanią, ani z Anglikami i zachowując, wbrew temu o co chodziło Mendozie, wobec sporu hiszpańsko-angielskiego całkowitą neutralność<sup>22</sup>.

Misja Mendozy była zresztą w tym zakresie fragmentem długofalowych usiłowań, podejmowanych przez Hiszpanię od chwili wybuchu rewolucji w Niderlandach. Już za panowania Batorego Hiszpanie podjęli myśl utworzenia ligi północnej (w odróżnieniu od wschodniej, antytureckiej), która miała być skierowana przeciw Anglii i Holandii. W skład jej chciano wciągnąć Polskę obok Hiszpanii i Wenecji<sup>23</sup>. W związku z ówczesnym zatargiem Batorego z Gdańskiem podsuwano królowi, nie-realne zresztą, projekta ogłoszenia całego handlu zagranicznego Polski za monopol królewski, a także zakazania wywozu z kraju materiałów do budowy okrętów<sup>24</sup>, które jak wiadomo szły głównie do stoczni holenderskich i angielskich. W Simancas odnalazłam memoriał niejakiego Benito Nuñez, skierowany w r. 1587 do księcia Parmy, w którym zdaje on sprawę ze swego pobytu w Polsce w r. 1586 w celu m.in. zbadania możliwości przeszkodzenia w kontaktach handlowych tego kraju z rebeliantami z Holandii i Zelandii<sup>25</sup>. Równoległe do sondaży w Polsce dwór hiszpański pertraktował ze starą konkurentką Holendrów — Hanzą<sup>26</sup>. Akcje te nie przynosiły jednak wielkiego rezultatu, jeszcze więc w początkach XVII w. dwór hiszpański będzie nadal rozważał sposoby przerwania lub choćby ograniczenia handlu polsko-holenderskiego<sup>27</sup>.

Tak więc ta część misji Mendozy — starania o przecięcie handlu Polski z wrogami Hiszpanii — tak istotna i ważna dla Filipa, okazała się mało owocna. Nie udało się też Mendozie namówić Zygmunta III, aby oddał jeden z portów bałtyc-

<sup>21</sup> Po klęsce Wielkiej Armady królowa angielska wydała 1 stycznia 1589 roku oficjalny zakaz handlu z Hiszpanią, grożąc łamiącym go konfiskatą towarów i okrętów. Na próżno gdańszczanie zabiegali o odwołanie edyktu, już to śląc do samej Elżbiety pełne pochlebstw listy i wykorzystując w tej sprawie wstawiennictwo Zygmunta III, a nawet elektora brandenburskiego, już to stosując kontrrepresje wobec kupców angielskich. Por. P. Simson, *Geschichte der Stadt Danzig bis 1626*, t. II, Danzig 1918, s. 469, oraz H. Zins, *Anglia a Bałtyk w drugiej połowie XVI w.*, Wrocław 1967, s. 264—265.

<sup>22</sup> Simson, *Geschichte der Stadt Danzig...*, s. 484—485.

<sup>23</sup> Por. Szelański, *Z dziejów współzawodnictwa...*, s. 170 i nast.

<sup>24</sup> Szelański, *op. cit.*, s. 170—171.

<sup>25</sup> W memoriale tym czytamy m.in.: „Primeramente es notorio que la Holanda y Zelanda comen del trigo, centeno y harina que viene de Ostelanda tanto de Dantzique como de las otras portas, todo salido de la manante fuente del Reyno de Polonia, adonde ordenando se personas que al ello hayan a comprar todo lo que habia de salir del Reyno para venir ad la Holanda y Zelanda, es cosa muy cierta [...] que no aviendo mantenimientos la Holanda y Zelanda seria forçada de la nombre a rendirse a merced de Su May”. AGS, Estado, Legajo 592.

<sup>26</sup> W r. 1597 posłowali do Hanzy z ramienia Filipa Jerzy von Westendorf i Jan Newkirchen, w r. 1598 Konrad Heck (Szelański, *Z dziejów współzawodnictwa...*, s. 173). Zbliżenie hanzeatycko-hiszpańskie umacniał narastający równoległy konflikt Hanzy z Anglią — w r. 1597 został zamknięty dwór hanzeatycki w Londynie. W r. 1598 Filip potwierdził szerokie przywileje Hanzy w Hiszpanii, cztery lata później otwarte zostały konsulaty hanzeatyckie w Lizbonie i Sewilli (1602). Ale mimo to izolowanie Holandii i Anglii nie zostało przeprowadzone. Główny eksporter bałtycki — Gdańsk — choć rozbudowywał handel z Hiszpanią, nie chciał i nie mógł zrezygnować z powiązań holendersko-angielskich, najbardziej dlań żywotnych.

<sup>27</sup> Por. AGS, Estado, Legajos 631, 2024, 2025, 2036, a także opracowane w latach 1622—1625 przez licencjata Feliksa Antoniego Recirano obszerne „Proposiciones sobre impedir a Holandeses el Comercio en Polonia”, AGS, Estado, Legajo 2847.



kich do rozporządzenia królowi hiszpańskiemu<sup>28</sup>. Zdaje się natomiast, iż sfinalizował w Gdańsku sprawę zakupu większej partii zboża dla korony hiszpańskiej<sup>29</sup>; był to, biorąc pod uwagę ówczesną sytuację gospodarczą Hiszpanii, poważny sukces.

Mendoza miał jednak w Polsce załatwić nie tylko sprawę bałtycko-niderlandzkie, tak żywotne dla Hiszpanii w tym czasie, zwłaszcza iż rozgrywka ze zbuntowanymi prowincjami północnymi wchodziła właśnie w stadium rozstrzygające. Ważną część jego poselstwa stanowiła sprawa zmontowania ligi antytureckiej — co przerażało zresztą zainteresowania samej Hiszpanii. I to zagadnienie nie stanowiło novum. Narastające w toku XVI w. niebezpieczeństwo tureckie coraz częściej zwracało oczy dyplomacji papiesko-habsburskiej przede wszystkim na Polskę. Już w latach siedemdziesiątych XVI w. forsowano plany związku państw chrześcijańskich przeciw Turcji, potem projekta te odżyły ze wzmocnią siłą za Batorego<sup>30</sup>. Na Zygmunta III miał na przełomie 1596 i 1597 pójść atak wzmoczony, dwustronny: ze strony legata papieskiego, kardynała Henryka Gaetano<sup>31</sup> i Mendozy jednocześnie<sup>32</sup>. Ale nie Zygmunt, pragnący poparcia Habsburgów dla swych pretensji szwedzkich<sup>33</sup>, a jednocześnie nader gorliwy katolik, był tym, kto oparł się perswazjom włosko-hiszpańskim. Sprawa rozbiła się o ostrożną postawę kanclerza Jana Zamoyskiego<sup>34</sup>, a także o niechętnie stanowisko sejmu walnego, obradującego w Warszawie w dniach 10 lutego—25 marca 1597 r.<sup>35</sup> Ostatecznie w roku następnym Polska, jak wiadomo, odnowiła pokój z Turcją.

W sumie więc misja Mendozy w wielu punktach poniosła fiasko, a w każdym razie nie można jej zaliczyć do sukcesów. Pozostał jednak po niej ciekawy dokument — wspomniana wyżej relacja, na którą warto zwrócić uwagę badaczy.

Relacja Mendozy różni się znacznie od znanych dość dobrze, powstałych w tej

<sup>28</sup> W tej materii Mendoza rokował również bezpośrednio z Gdańskiem, który oczywiście wierny zasadom neutralności odmówił przyjęcia okrętów hiszpańskich do swego portu (Szełągowski, *Walka...*, s. 146). W początkach XVII w. Hiszpania znów czynić będzie starania o stworzenie sobie baz nad Bałtykiem (por. AGS, Estado, Legajo 2041).

<sup>29</sup> Gdański diariusz sejmu r. 1597 podaje, iż poseł hiszpański przybył do Polski m.in. po to, aby „korncontract zu Dantzig in nahmen seines Khöniges mit I. Mtt. gäntzlich schliessen und befestigen” (Barwiński, *Dyaryusze...*, s. 426).

<sup>30</sup> L. Boratyński, *Stefan Batory i plan ligi przeciw Turkom (1576—1584)*, Kraków 1903. Pracę tą zubożyło oparcie się głównie na źródłach włoskich.

<sup>31</sup> Por. diariusz legacji Gaetano, Niemcewicz, *Zbiór pamiętników...*, s. 133—215.

<sup>32</sup> Atak ów „przygotowały” dwa *breve* Klemensa VIII z 8 X 1595 r. wystosowane do Zygmunta III i Jana Zamoyskiego w związku ze sprawą mołdawską (osadzenie tam w sierpniu 1595 r. Jeremiasza Mohyły jako wasala Polski); papież oskarżał w nich Polaków o jawne sprzymierzanie się z Turcją (Rykačzewski, *Relacje nuncjusów...*, t. II, s. 59 nn).

<sup>33</sup> Ze swej strony Habsburgowie z osadzeniem jego osoby na tronie szwedzkim wiązali nadzieje na przecięcie dowozu zboża i drzewa do zbuntowanych Niderlandów i Anglii; por. K. Tyszkowski, *Z dziejów wyprawy Zygmunta III do Szwecji w r. 1598*, Lwów 1927, s. 18—19.

<sup>34</sup> Por. relacje z pertraktacji prowadzonych w imieniu legata papieskiego z Zamoyskim przez jego sekretarza, Pawła Vanozzi, Niemcewicz, *Zbiór pamiętników...*, t. II, s. 216 nn. Zamoyski nie chciał przystąpić do ligi ze względu na niechęć do Habsburgów i niedowierzanie im, choć rozumiał niebezpieczeństwo inwazji tureckiej i pragnął kraj doń przygotować (por. K. Lepszy, *Wróg Habsburgów, Jan Zamoyski*, „Roczniki Historyczne”, t. XVIII, 1949, s. 118—134). W diariuszu legacji kardynała Gaetano czytamy w wystąpieniu kanclerza na sejmie warszawskim w lutym 1597 r.: „przydał na koniec, że lubo propozycje rakuskie miały tylko za cel bez żadnej korzyści wciągnąć nas w wojnę z Turkami, lubo się nimi uwodzić nie należało, bezpieczeństwo atoli Rzplitej wymaga, byśmy mieli na oparcie się Turkom i Tatarom gotowy skarb i gotowe wojsko. Na te słowa podatki powstała wielka wrzawa, cały ten sejm był bardzo burzliwy” (Niemcewicz, *Pamiętniki...*, t. II, s. 205—206). Jeszcze potem „długo trwały konferencje o ligę w domu kardynała (Gaetano)” — ale bezskutecznie (ibid.).

<sup>35</sup> Barwiński, *Dyaryusze...*, *passim*. Por. też diariusz legacji kardynała Gaetano, gdzie znajduje się mowa legata na sejmie warszawskim w dniu 20 lutego 1597 r., apelująca o zawarcie ligi antytureckiej (Niemcewicz, *Pamiętniki...*, t. II, s. 193—195).



samej epoce diariuszy i relacji związanych z pobytami w Polsce legatów papieskich (m.in. kardynałów Gaetano i Malaspiny). Jest ona od nich suchsza, nie wdaje się w szczegóły pobytu, nie zawiera barwnych danych o obyczajowości gospodarzy, ucztach, wyposażeniu wewnątrz mieszkalnych itd. Jest to nie wspomnienie podróżnika-turysty, który zwraca uwagę na krajobraz, zbiera ciekawostki i anegdoty, lecz rzeczowa, zwięzła informacja polityka o kraju, jego ustroju, możliwościach gospodarczych i wojskowych, o nastrojach politycznych i stosunkach z sąsiadami. Mendoza podkreśla usilnie, że był przyjmowany w Polsce bardzo dobrze, ale nie bawi się w detale i nie relacjonuje szczegółowo swego pobytu. To z diariusza sejmowego dowiadujemy się np., iż 16 lutego w niedzielę zapustną Zygmunt III wyprawił bankiet, w czasie którego „u stołu Hiszpan primum obtinuit locum”<sup>36</sup>. W dwa dni potem, 18 lutego, odbyło się wielkie przyjęcie u Jana Zamoyskiego, na którym również Mendoza był specjalnie honorowanym gościem<sup>37</sup>. Przy odjeździe poseł hiszpański i jego świta zostali bardzo hojnie obdarowani<sup>38</sup>. Mendoza te wszystkie sprawy pomija, za to stwierdza, iż w czasie przeprowadzanych rozmów z licznymi znanymi mu (a więc zapewne należącymi do habsburskiego stronnictwa) dygnitarzami i sentorami wszyscy oni okazywali tyle zapału wobec interesów króla hiszpańskiego i tyle szacunku w stosunku do jego osoby, zachowując się niemal tak, jakby byli hiszpańskimi poddanymi<sup>39</sup>. Celował w tej atencji zwłaszcza biskup krakowski, Jerzy Radziwiłł, który bawił swego czasu w Hiszpanii i doświadczył tam osobiście łask Filipa<sup>40</sup>. W ogóle zresztą cała nacja polska jest — jak stwierdza Mendoza — niezwykle przyjaźnie usposobiona wobec Hiszpanii; Polaków cechuje wrodzona sympatia do Hiszpanów, a wielka awersja wobec Niemców, a także wrogość wobec Francuzów, do których zraziło ich panowanie Henryka Walezego. Co do Włochów nie mają Polacy powodów do niechęci, po pierwsze bowiem w Polsce żyje dużo Włochów, po drugie charakter ich jest do siebie podobny<sup>41</sup>. Jak z tego wynika, Mendoza nie dostrzegł silnej wówczas w pewnych kręgach hiszpanofobii, związanej z „czarną legendą” funkcjonującą wśród szlachty polskiej w XVI w. Zauważył tu zapewne fakt, iż obracał się głównie w kołach prohabsburskich.

Specjalną uwagę poświęca Mendoza osobie Zygmunta Wazy, którego chwali jako niezwykle żarliwego katolika, przystępującego często do sakramentów i zwalczającego z zapałem herezję — choć zauważa także jego mało wojskowe usposobienie i zamiłowania<sup>42</sup>. Rezultaty gorliwości religijnej króla są już widoczne, bowiem gdy

<sup>36</sup> Barwiński, *Dyaryusze...*, s. 19. Ten fakt zgorszył niepomierne Pawła Mucante, autora diariusza legacji kardynała Gaetano; Włosi uważali, że pierwsze miejsce należy się reprezentantowi papieża (Niemcewicz, *Pamiętniki...*, t. II, s. 190 nn.).

<sup>37</sup> Zamoyski „w konfuzyjnej polskiej, w zgiełku i in barbarie polonica pijąc do Hiszpana używał słów: pauper Sarmata pro salute Regis Hispaniarum offert hunc poculum M. D. Vrae”; Barwiński, *Dyaryusze...*, s. 20—21. Zob. też Niemcewicz, *Zbiór pamiętników...*, t. II, s. 191.

<sup>38</sup> Król dał Mendozie sobole wartości 2 tys. escudos, a każdemu z jego dworzan „roztruchan poźlocisty, tak że wszyscy wyjechali bardzo kontenci”, Niemcewicz, *Zbiór pamiętników...*, t. II, s. 207.

<sup>39</sup> „con tanto respecto y veneracion como si fueran sus vasallos”.

<sup>40</sup> Jakoż skądinąd wiadomo, że Radziwiłł był jednym z najbardziej aktywnych członków stronnictwa prohabsburskiego w Polsce; zob. K. Lepszy, *Walka stronnictw w pierwszych latach panowania Zygmunta III*, Kraków 1929, s. 87 nn.

<sup>41</sup> „Esta nación Polacca naturalmente tiene afficion a la Espanola, y gran aversion a Ludesca, y despues del election del Rey Henrico de Francia y que experimentaron el gobierno de los Franceses no estan gustoso en general ni en particular de la nacion Francesa y con la Italiana tienen alguna manera de aversion recatada por que ay muchos entre ellos y les paresce que con el ingenio y ayudeza antienden a superditarlos”.

<sup>42</sup> „El Rey Sigismundo tercero de Polonia es de hedad de treinta y dos anos alto y de muy buena dispositon y entendimiento, aunque algo tibio en lo militar, grande Christiano y muy Catholico Principe y haze vida muy exemplar assi en la frecuencia de los sacramentos y assistencia de los officios divinos”.



w początkach jego panowania większość senatorów stanowili heretycy, obecnie wśród nich jest tylko kilku innowierców<sup>43</sup>. Pomaga Zygmuntovi III w tej zbożnej działalności królowa Anna Austriaczka, osoba wielkiej pobożności, rozumu i przezorności<sup>44</sup>.

W Polsce wedle Mendozy istniały w tym momencie dwie główne frakcje polityczne — jedna to zwolennicy wielkiego kanclerza Jana Zamoyskiego i marszałka Mikołaja Zebrzydowskiego, druga to osoby zgrupowane wokół książąt Ostrogskich, ludzi możnych i wpływowych<sup>45</sup>. Uwaga słuszna — pamiętajmy, że Mendoza bawił w Polsce w kilka miesięcy po zakończeniu synodu brzeskiego, a walka o unię i proces egzarchy Nikifora stanowiły ośrodek rozgrywek sejmu 1597 r., przesłaniając w dużej mierze inne sprawy<sup>46</sup>. Niemniej Mendoza zauważa także, iż nadal niezatarty jest rozłam datujący się z czasów elekcji Zygmunta III, mimo że „maksymilianieści” musieli się pogodzić z obiorem Zygmunta i podporządkować nowemu królowi. Podkreśla również, iż głównym zwolennikiem obioru Wazy był Zamoyski, nie dlatego, że właśnie ów kandydat mu naprawdę odpowiadał, ale że chciał przeskodzić elekcji arcyksięcia Maksymiliana. Stosunki między królem a kanclerzem, pozornie poprawne, w istocie nie są najlepsze i nie darzą się oni wzajemnie zaufaniem — uważa bystrze Hiszpan<sup>47</sup>.

Przechodząc do omówienia ustroju Polski stwierdza Mendoza — podobnie jak inni jego współcześni — że Polska nie jest właściwie ani monarchią, ani republiką, lecz ma wiele wspólnego z obu formami rządów<sup>48</sup>. Jest to kraj wielkich wolności szlachty, specjalnie tu licznej<sup>49</sup> — to podkreślenie zasługuje na uwagę w relacji Hiszpana, a więc reprezentanta kraju, gdzie szlachta była przecież również wyjątkowo rozrodzona. Czyżby odniósł on wrażenie większej liczebności szlachty w Polsce? Mendoza stwierdza, iż panują opinie, że ponad 200 tys. osób w Polsce objętych jest szlacheckimi przywilejami<sup>50</sup>. Cały rząd spoczywa w rękach szlachty i nikt spoza tego stanu nie może uzyskać żadnych urzędów ani godności, czy to duchownych, czy świeckich, w administracji i wojsku; tylko też szlachta może posiadać majątki ziemskie<sup>51</sup>.

<sup>43</sup> Spostrzeżenie bardzo trafne. W pierwszym okresie rządów Zygmunta III wśród senatorów i urzędników przeważali istotnie innowiercy nad katolikami. I tak np. w latach 1588—91 na 71 nominacji 28 otrzymali katolicy (nie licząc J. Zasławskiego, katolika *in statu nascendi*), a 42 niekatolicy (por. F. Barwiński, *Zygmunt III i dysydenci*, „Reformacja w Polsce”, t. I, 1921, s. 54—55). Potem ta polityka zaczęła ulegać zmianie, zwłaszcza w kręgu senatorskim; por. W. Czaplński, *O Polsce siedemnastowiecznej*, Warszawa 1966, s. 148 nn. oraz J. Maciszewski, *Szlachta polska i jej państwo*, Warszawa 1969, s. 126 nn.

<sup>44</sup> „Para todo ayuda mucho la Serma Reyna Anna Archiduquesa de Austria su muger con su grande christianidad, discrecion, prudencia a y exemplo”.

<sup>45</sup> „Ricos y bien queridos del pueblo y poderosos de gente y particularmente de Cusacos”.

<sup>46</sup> K. Lewicki, *Ks. Konstanty Ostrogski a unia brzeska*, Lwów 1933, *passim*; E. Li-kowski, *Unia brzeska (1596)*, Warszawa 1907, *passim*.

<sup>47</sup> „Ni el Rey se fia enteramente del gran Cancellor ni el se assegura del todo de Su May. y los dos entiende que viven reciprocamente con mucho recello”.

<sup>48</sup> „El gobierno del Reyno de Polonia no es de Monarchia ni de Republica por que participa mucho de uno y de lo otro”. Dosłownie powtarza te sformułowania w r. 1598 także nuncjusz Malaspina: Polska nie jest zupełnie ani monarchią ani rzesząpospolitą, ale ma po części jeden, po części drugi kształt rządu; por. Rykaczewski, *Relacje nuncjuszy...*, t. II, s. 175.

<sup>49</sup> „Esto la grande libertad de la nobleza, que es muy numerosa”.

<sup>50</sup> Ta liczba nie jest przesadzona, a nawet chyba zbyt skromna w świetle badań. Przyjmuje się obecnie, iż ludność Polski (Korona oraz Prusy Królewskie) bez Litwy i ziem pozyskanych w 1569 r. miała w drugiej połowie XVI w. około 2,9 mln mieszkańców (A. Wyczański, *Polska Rzeczpospolita szlachecka*, Warszawa 1965, s. 144). W tym około 10% stanowiła szlachta (Maciszewski, *Szlachta polska...*, s. 35).

<sup>51</sup> „El gobierno esta todo en sus manos, por que ningun hombre que no se a noble puede tener dignidad ecclesiastica ni temporal en todo el Reyno, ni officio de guerra ni que tenga administracion de justizia, ni de hazienda”.



Mendoza krytykuje dość otwarcie sądownictwo polskie stwierdzając, iż na tak liczną szlachtę są tylko dwa trybunały, a sprawy gardłowe rozstrzyga sejm, który trwa tylko 6 tygodni i ma przeladowany program. Nic dziwnego, że procesy wloką się latami, odkładane od sejmu do sejmu<sup>52</sup>. Sprawniej wygląda jedynie wymiar sprawiedliwości wobec pospólstwa, tu bowiem sędziami są starostowie; żydzi, bardzo liczni w Polsce, podlegają sądownictwu wojewodów.

Król polski jest bardzo potężny (muy ponderoso), ponieważ do niego należy rozdawnictwo urzędów duchownych i świeckich i licznych dóbr. Ale jego decyzje są uzależnione poza tym we wszystkich sprawach od zgody senatu i izby poselskiej. Rządy w Polsce należą bowiem do 3 stanów, które Polacy zwą ordynkami: pierwszy to król, drugi to senat, w skład którego wchodzi wszyscy arcybiskupi i biskupi polscy i W.Ks. Litewskiego, wojewodowie, kasztelanowie, starostwie, kanclerze, marszałkowie, wicekanclerze, hetmani, skarbnicy i inni urzędnicy. Trzeci ordynek to posłowie ziemscy z Polski i W.Ks. Litewskiego, których można uważać za odpowiednik członków kortezów hiszpańskich<sup>53</sup>. Dla podjęcia uchwały w sprawach ważnych konieczna jest zgoda wszystkich trzech ordynków<sup>54</sup>. Aby taką zgodę uzyskać, trzeba wiele czasu, co powoduje niebezpieczną zwłokę, zwłaszcza iż w niektórych sprawach wystarczy dla podjęcia uchwały senatu czy izby poselskiej zgoda większości, w innych żąda się jednomyślności<sup>55</sup>. Wszelkie zmiany w tym zakresie uważają Polacy za próby wprowadzenia tyranii, tak więc nawet mężowie roztropni i pełni dobrych intencji obawiając się, aby ich o to nie posądzono, nie starają się nic zmienić w tym zakresie, lecz jak mogą, przystosowują się do tego nieladu<sup>56</sup>. Jak widać, sposób sejmowania w Polsce nie wzbudził entuzjazmu Mendoza, choć przecież obserwował obrady jeszcze w czasie sprawnego „fungowania” naszego parlamentu<sup>57</sup>.

Państwo polskie — czytamy dalej w relacji — jest bardzo rozległe, liczy 240 „leguas” szerokości i 200 „leguas” długości<sup>58</sup>. Nie jest jednak zbyt żyzne ani zbyt gęsto zaludnione<sup>59</sup>. Mimo to, dzięki wytężonej pracy rolników, a także wskutek dostatku wody (charakterystyczna uwaga dla przybyśza z Półwyspu Iberyjskiego, gdzie woda jest w wielu okolicach na wagę złota!) posiada obfitość różnego rodzaju zbóż, bydła, koni; nie ma natomiast złota ani srebra<sup>60</sup>. Bydło sprzedają Polacy w Niemczech, zboże i inną żywność oraz popiół i smołę w wielkich ilościach w Anglii i Niderlandach, wywożąc te artykuły przez Gdańsk, słynny port pruski<sup>61</sup>, oraz przez

<sup>52</sup> „Passando de dieta en dieta”.

<sup>53</sup> Que son como los Procuradores de cortes de España”.

<sup>54</sup> „Para todas las cosas importantes y graves que se han determinar, es necesario que concurren todas tres ordenes”.

<sup>55</sup> „En algunos negocios basta que concorra la mayor parte y en otros es necesario que no discrepe ninguno”. Na ten temat por. K. Grzybowski, *Teoria reprezentacji w Polsce epoki odrodzenia*, Warszawa 1959, s. 293.

<sup>56</sup> „Todos o los mas de los hombres bien intencionados y prudentes de aquel Reyno noscosen esto no ay quien se ateme arremediar lo ni atratar dello, por que en mostrando algun cuydado o valor en ello, lo atribuera a tyrania y por no dar en esta inconveniente passan como pueden con su desorden”.

<sup>57</sup> Por. W. Czaplinski, *Z problematyki sejmu polskiego w pierwszej polowie XVII w.*, „Kwartalnik Historyczny”, t. LXXVII, z. 1, s. 31—45.

<sup>58</sup> 1 „legua” = około 6 km. Podane liczby nie odpowiadają rzeczywistości, natomiast proporcje (stosunek szerokości do długości) uchwycone są dość trafnie; zapewne Mendoza pisząc swą relację korzystał z jakiejś mapy.

<sup>59</sup> „No es muy poblado ni muy fertil”.

<sup>60</sup> „Pero el trabajo continuo de los labradores y el nunca faltar el agua y las nuewes a sus tiempos le hazen muy abundoso de todo genero de granos y de ganados y cavallas por que ay mucha dehesas y grandes bosques, es falto de minerales de oro y plata, y consecutivamente pobre de dineros”.

<sup>61</sup> „El puerto de Danzique que es emporio famosissimo en la Prussia”.



Królewiec, również w Prusach położony<sup>62</sup>, i Rygę, leżącą w Inflantach, które są także „dobrymi portami”<sup>63</sup>.

Dochody skarbu polskiego szacuje Mendoza łącznie na 1500 tys. „florines de Alemania” (złote reńskie?); stąd pokrywa się wydatki na utrzymanie dworu królewskiego. Na potrzeby publiczne, gdy takie się wyłaniają, sejm uchwała specjalne źródła zaopatrzenia<sup>64</sup>.

Obszernie i poprawnie referuje Hiszpan podziały administracyjne państwa polsko-litewskiego, a następnie relacjonuje jego stosunki z sąsiadami. Z Tatarami — jak stwierdza — Polacy pozostają w wojnie, z Moskwą mają rozejm, który odnawiają co pięć lat; z innymi sąsiadami utrzymują pokój. Ze zdziwieniem zauważa przy tym, że przy dworze polskim nie ma stałych ambasadorów, a tylko w razie potrzeby przybywają doraźni posłowie od różnych władców; również król polski nie ma stałych ambasad przy obcych dworach, a tylko wysyła posłów, gdy zajdzie tego potrzeba<sup>65</sup>.

Ze zrozumiałych względów Mendozę interesował ogromnie potencjał militarny Polski. Generalne pospolite ruszenie może wedle niego zgromadzić 120 tys. koni, ale tylko dla obrony królestwa; dla wojny ofensywnej najwyżej 30—40 tys. koni<sup>66</sup>. Arkebuzów i lanc jest mało, mało też broni defensywnej, za to dużo łuczników jak u Turków<sup>67</sup>. Piechota polska jest nieliczna i nie tak dobra jak jazda<sup>68</sup>. Przy okazji osobny fragment relacji poświęcił Mendoza Kozakom, którzy są wedle niego bardzo dzielni i wartościowi z militarnego punktu widzenia (*brava gente y muy valerosa*). Zorganizowani są jakby w republikę wojskową (*viven como en República toda militar*), złożoną z bardzo różnorodnych elementów i poddaną rządowi absolutnym obieralnych dowódców. Mendoza podkreśla, że Kozacy walczą z powodzeniem z Turkami, najeżdżając ich posiadłości i zapuszczają się często na 20—30 „leguas” (tj. 120—180 km) w głąb państwa sułtana. Powoduje to kłopotliwe dla króla polskiego drażnienia polityczne. Wspomina także o pogromie Kozaków w r. 1596<sup>69</sup>, stwierdzając, iż w jego wyniku zredukowano liczbę Kozaków służących królowi do 6 tys.<sup>70</sup> W tej dość ścisłej relacji zdumiewa umieszczenie części siedzib kozackich na Pomorzu<sup>71</sup>.

Od sprawy kozackiej przechodzi do problemu tureckiego, tak bardzo interesującego Habsburgów. Stwierdza mianowicie, że choć wiele osób w Polsce, zarówno duchownych jak innych gorliwych w wierze, opowiada się za zawarciem ligi z cesarzem i książętami chrześcijańskimi przeciw Turkom (jest to zwłaszcza pogląd króla i kró-

<sup>62</sup> Warto podkreślić, że Mendoza nie czyni w swej relacji większych rozróżnień między Prusami Królewskimi a Książęcymi; Gdańsk i Królewiec leżą wedle niego „en la misma provincia”.

<sup>63</sup> „Que son buenos portes”.

<sup>64</sup> Wedle ostatnich szacunków dochody roczne skarbu nadwornego wynosiły pod koniec XVI w. 386 tys. złp., koronnego publicznego w początkach XVII w. 580 tys. złp., *Historia Polski*, praca zbiorowa pod red. H. Łowmiańskiego, t. I, cz. II, Warszawa 1960, s. 557.

<sup>65</sup> „En la corte del Rey de Polonia no ay embaxador ordinario de ningun Principe ni otra ningun parte y quando se offrescen negocias a los Principes de la Christianidad o Paganos en Polonia, embian embaxadores particulares y el Rey de Polonia haze lo mismo”.

<sup>66</sup> Malaspina w r. 1598 był bardziej optymistyczny — twierdził, iż Polska ma do 60 tys. dobrej jazdy, Rykaczewski, *Relacje nuncjusów...*, t. II, s. 80.

<sup>67</sup> „Buena parte de arqueros, que trahen los arcos como los Turcos”.

<sup>68</sup> „Infanteria pueden juntar poca y no estar como la cavalleria”.

<sup>69</sup> Rozbiło ich jak wiadomo wojsko kwarciane pod wodzą St. Żółkiewskiego.

<sup>70</sup> W zasadzie przyjmuje się, iż redukcja Kozaków rejestrowych do 6 tys. nastąpiła dopiero w początkach XVII w.

<sup>71</sup> „Habitan en la Pomerania sobre la ribera y en algunas Islas que haze el Rio Boristenes”.



lowej), to jednak heretycy i „politycy” („los Politicos”) nie chcą do tego dopuścić<sup>72</sup>. Mendoza relacjonuje usiłowania podjęte w celu zorganizowania ligi przez papieża Klemensa VIII i przebieg misji kardynała Gaetano w Polsce<sup>73</sup>. W czasie pertraktacji rozważano mianowicie możliwości uformowania 120 lub 140 tys. armii do dyspozycji ligi (60 tys. jazdy i 60 tys. piechoty); w pierwszym wypadku cesarz i papież wystawiliby 60 tys. piechoty i 20 tys. jazdy, Polska — 40 tys. jazdy, w drugim cesarz i papież wystawiliby łącznie 30 tys. jazdy i 60 tys. piechoty, a Polska 30 tys. jazdy i 20 tys. piechoty. Polacy zażądali jednak ratyfikacji przez arcyksięcia Maksymiliana traktatów będzińskich i wyrzeczenia się przez niego tytułu króla polskiego, a także gwarancji książąt Rzeszy, iż będą konsekwentnie prowadzić rozpoczętą wojnę<sup>74</sup>. Rozgorzał również spór o to, kto ma dowodzić wojskami ligi; Polacy stanowczo opowiedzieli się przeciw kandydaturze Maksymiliana, strona przeciwna nie zgodziła się na Zamoyskiego<sup>75</sup>. Mendoza owe rozbieżności kładzie na karb wielkiej nienawiści, jaka panuje między nacją polską a niemiecką, a także kontrowersji osobistej i nieufności Zamoyski—Maksymilian, datującej się z okresu elekcji i wojny, zakończonej, jak wiadomo, niewolą Maksymiliana. Również sytuacja wewnętrzna w Polsce (wielka potęga Zamoyskiego, niedawne nieudane próby Zygmunta III zrzeczenia się tronu na rzecz Ernesta) czyni sprawę ligi bardzo trudną (muy difficile). Utrudnia także jej zawarcie sytuacja wewnętrzna panująca w Niemczech — podziały na księstwa, w tym wiele protestanckich, które trudno zjednoczyć wokół tej sprawy; jest pewne, że nie wszyscy poprą w razie czego cesarza<sup>76</sup>.

Mendoza jest więc raczej sceptykiem, jeśli idzie o możliwości zawarcia ligi. Ale — rzecz ważniejsza — dość sceptycznie zapatruje się również na ewentualną rolę Polski w lidze. Stwierdza, że Polacy mogą wprawdzie wystawić 120 tys. koni, ale nie jest to wojsko zbyt przydatne w długiej, ciężkiej wojnie<sup>77</sup>. Konie są końmi roboczymi, przyzwyczajonymi do pracy na folwarku, a nie końmi bojowymi<sup>78</sup>. Szlachta polska z reguły spieszy się do domu, bo bez jej udziału w pracach rolniczych podupadną gospodarstwa<sup>79</sup>. Zresztą dla wojny zaczepnej, prowadzonej poza granicami kraju, Polska może wystawić najwyżej 30—40 tys. jazdy, piechoty zaś w ogóle nie ma dobrej<sup>80</sup>. Tak więc udział Polaków w lidze może się zrealizować tylko z wielkimi trudnościami i nie będzie zbyt owocny.

Interesowali również Mendozę sąsiedzi Polski, zwłaszcza Wielkie Księstwo Mo-

<sup>72</sup> Znamienne dane dotyczące tych nastrojów zawierają diariusze sejmu 1597 r. (por. Barwiński, *Dyaryusze...*, *passim*). Obszernie pisze na ten temat J. Tazbir we wstępie do *Kazań sejmowych* Piotra Skargi, Wrocław 1972, s. LII.

<sup>73</sup> Na ten temat por. materiały zebrane przez Niemcewicza, *Zbiór pamiętników...* t. II, s. 216 nn.

<sup>74</sup> Charakterystyczna jest tu np. wypowiedź prymasa Stanisława Karnkowskiego, który występując na sejmie 1597 r. w sprawie ligi ostrzegał przed pochopnym przymierzem z cesarzem i książętami, „aby nas potem z nieprzyjacielem powadziwszy, na mięsne jatki nie wydali” (Barwiński, *Dyaryusze...*, s. 32—33).

<sup>75</sup> Por. na ten temat obrady sejmu 1597 r. Barwiński, *Dyaryusze...*, s. 32 nn.

<sup>76</sup> Mendoza, który dobrze znał Niemcy z własnych podróży, trafnie oceniał panującą w Rzeszy sytuację.

<sup>77</sup> „Los Polacos si bien son ponderosos en cavaleria para defender su Reyno... no pueden sustentar los en guerra larga”.

<sup>78</sup> „Los mas se sirven de los cavallos para las labores”.

<sup>79</sup> „Por que los labradores no son tantos ni tan facultosos, que faltando el ayuda de la nobleza podian sustenar el Reyno de Polonia con su trabajo y por que para salir del Reyno los Polacos a hazer guerra en los estraños no pueden sacar sin peligro”. Relacja Mendoza wystawia tu ciekawe świadectwo o czynnym udziale szlachty w pracy na roli. W tym samym czasie na sejmie biskup kujawski Hieronim Rozrażewski tak krytykował pospolite ruszenie: „co drugi miasto ryszpunku z skutą do Gdańska płynie, a miasto szabli ma wiozło w rękę, a miasto szyszaka kapelusza dla słońca” Barwiński, *Dyaryusze...*, s. 33.

<sup>80</sup> „Infanteria no la tienen buena”.



skiewskie. Podkreśla on, że niedawne wojny spowodowały wielką nieprzyjaźń między Polakami a Moskwą, żywą nadal, mimo iż obecnie panuje rozejm. Car jest wyznania prawosławnego, bardzo gorliwy w wierze; jego główną siłą wojskową jest kawaleria — bez trudu może zgromadzić 150 tys. koni, a nawet więcej, ale nie są to najlepsi żołnierze<sup>81</sup>. Mendoza uważa, że car jest „enemigo capital” Turków i wielce sprzyja Austrii<sup>82</sup>. W roku ubiegłym na przykład posłał cesarzowi w dowód przyjaźni kosztowne futra (ponieważ Moskwa jest uboga w pieniądze, łatwiej mu robić tego rodzaju podarki w naturze); wartość owych futer szacuje się na milion talarów. Cesarz w tym roku zrewanżował się poselstwem z prezentami złożonymi z koni i karoc wielkiej wartości. Jednak ewentualnej pomocy Moskwy przeciw Turcji nie należy przeceniać. Są natomiast możliwości — drogą ożenku jakiegoś Habsburga z córką cara, który nie ma syna spadkobiercy — nawrócenia ludności wielkich obszarów Moskwy i okolicznych krain na wiarę katolicką<sup>83</sup>. Łącząc Moskwę dość silne więzy handlowe z Anglią, ale handel ten nie jest dla Anglików tak niezbędny jak wymiana z Polską, Szwecją i Danią, nie tu więc leży punkt ciężkości zagrożenia dla Hiszpanii.

Osobny akapit poświęca Mendoza stosunkom politycznym panującym w Siedmiogrodzie, który interesuje go zwłaszcza z punktu widzenia walki z Turkami, po czym przechodzi do spraw bałtyckich, nie mniej, a może nawet bardziej ważnych w tym momencie dla Hiszpanii. Polskę i Anglię łączą wedle Mendozy tak silne kontakty handlowe, iż każdy z tych krajów tylko z wielkim trudem mógłby się obejść bez drugiego<sup>84</sup>. Anglicy wwożą do Polski sukno, wyroby wełniane i filcowe oraz różne towary kramarskie, Polacy wywożą zboże, które jest następnie konsumowane w Anglii lub sprzedawane do innych krajów z korzyścią dla pośrednika. Z Polski idzie też do Anglii ważny surowiec strategiczny — drzewo do budowy okrętów, smoła, pakuły, bez których nie mogłaby się rozwijać angielska flota; eksportują także Polacy sporo drzewa (klepki) do wyrobu naczyń na wino i inne trunki. Polska jest krajem ubogim w pieniądze, nie posiada zasobów metali szlachetnych, stąd cały jej pieniądź rodzi się z handlu, ze sprzedaży zagranicą polskich towarów<sup>85</sup>. Polacy nie mają floty i nie panują nad morzem, dlatego królowa angielska, która jest silna na morzu i ma potężną flotę, może im przeszkadzać w bezpośrednim handlu z Hiszpanią i poddanymi króla katolickiego. Polacy nie mają innego sposobu sprzedawania swych wyrobów jak przez Gdańsk, główny port Rzeczypospolitej i całych Prus i jedno z najśłynniejszych emporiów północy. Ponieważ przybywają tu głównie Anglicy i kupcy z północnych, zbuntowanych prowincji Niderlandów, więc też oni trzymają w swych rękach cały wywóz z Polski. A gdy Polacy nawiązują kontakty bezpośrednie z poddanymi Filipa, są zagrożeni poważnymi represjami — oto przed kilku laty Anglicy i Holendrzy zajęli statki i towary gdańskie przeznaczone dla Hiszpanii, war-

<sup>81</sup> muy poderoso en cavalleria por que sin mucha dificultad junta ciento y cienquenta mill cavallos y mas, pero los hombres son de poca industria y los cavallos pequenos”.

<sup>82</sup> W ocenie polityki Moskwy Mendoza się myli: car w tym czasie wcale nie był zainteresowany wojną z Turcją, wprost przeciwnie, pochłaniały go na tyle projekty walk z Polską i Szwecją, iż z Turkami pragnął utrzymać najlepsze stosunki; por. Z. Wójcik, *Dzieje Rosji*, Warszawa 1971, s. 44 nn.

<sup>83</sup> Car „no tiene hijo varon sino una sola hija que no seria difficultoso negociar con el la diese a algun Principe de la casa de Austria con que se podria camino para reducir aquellos grandes estados de Moscovia y provincias adjacentes a ellos al gremio de la iglesia Catholica”. Są to niewątpliwie echa nastrojów i pragnień Zachodu, które kilka lat wcześniej doprowadziły do misji Antonia Possevino w Moskwie. Ostatnio na ten temat W. Delius, *Possevino und Ivan Groznyj*, Stuttgart 1962.

<sup>84</sup> „Entre los Reyes de Polonia e Inglaterra ay assimismo grande trato de tal manera que segun el estado de las cosas del mundo el uno se podria conservar con difficultad sin el otro”.

<sup>85</sup> „El Reyno de Polonia es tanto falto de dinero y toda la moneda que corre en el procede de las mercaderias que sacan de aquel Reyno”.



tości ponad 200 tys. talarów<sup>86</sup>. Tym się Polacy (mowa tu o gdańszczanach) poczuli „mocno urażeni” (muy offendidos) i żądają zwrotu statków oraz odszkodowania za zrabowane artykuły, a na przyszłość planują wzmocnienie konfederacji miast hanzetyckich, która czuwać będzie jak dawniej nad przestrzeganiem praw i przywilejów nadanych niegdyś członkom Hanzy przez cesarza i władców Hiszpanii, Francji, Anglii, Portugalii, Polski, Szwecji, Danii i książąt niemieckich<sup>87</sup>.

Sporo miejsca poświęca też Mendoza sytuacji w Szwecji, który to kraj uważa za prawe dziedzictwo króla polskiego, a stryja Zygmunta Wazy, Karola, za uzurpatora<sup>88</sup>. Przede wszystkim podkreśla mocno znaczenie dostaw surowców ze Szwecji (drzewo, smoła, pakuły) dla rozwoju angielskiego przemysłu okrętowego, a także omawia gospodarczą i strategiczną rolę szwedzkich portów, zwłaszcza portu w Helsingborg, sugerując, iż gdyby był on w rękach hiszpańskich, nie doszłoby do klęski Wielkiej Armady<sup>89</sup>. Jak się zdaje, poparcie pretensji Zygmunta III do tronu szwedzkiego przez Filipa w dużej mierze wiązało się z nadzieją, iż przy jego pomocy uda się Hiszpanii zawiązać jakimś ważnym portem północnym, który służyłby jako baza dla rozgrywek z Anglią i zbuntowanymi północnymi Niderlandami. Przy rozważaniach na tematy szwedzkie znów dochodzi do potknięcia w zakresie wiadomości geograficznych — umieszcza bowiem Mendoza Sztokholm nad rzeką Rodem (w istocie chodzi zapewne o wyspę Rodderholm i fiordy tej samej nazwy).

Tak wygląda w skrócie treść relacji Mendozy. Jest ona pisana wyraźnie z dwu punktów widzenia: a) formowania ligi antytureckiej (temu służą informacje o systemie rządów, stronnictwach, potencjale militarnym, a nawet o kwestiach wiary, które rozpatrywane są — rzecz godna odnotowania — wyłącznie w aspekcie ich politycznego znaczenia), b) zbadania możliwości przecięcia handlu polskiego, a nawet szerzej, handlu bałtyckiego, z Anglią i Niderlandami północnymi, handlu stanowiącego ważny czynnik gospodarczy w ogólnym potencjale militarno-politycznym tych dwu głównych przeciwników Filipa. W większości wypadków informacje Mendozy okazują się (poza dwoma potknięciami z zakresu geografii) dość ściśle, a jego oceny wyważone i realistyczne. Był to niewątpliwie polityk kompetentny i dobrze zorientowany, trzeźwo rozważający sytuację, nawet gdy nie układała się ona po myśli dyplomacji hiszpańskiej. Jego relacja nie zawiera wprawdzie rewelacji, ale przynosi ciekawe uwagi, świadczące o zainteresowaniu, i to dużym, Polską na zachodzie w tym czasie, zainteresowaniu oczywiście o wyraźnie sprecyzowanym profilu, ukształtowanym przez ówczesną sytuację międzynarodową. Jest ona także dowodem wysokiego poziomu i staranności w pełnieniu obowiązków przez dyplomatów hiszpańskich. Usługi oddawane Filipowi przez sztab gorliwych, sumiennych urzędników typu Mendozy stanowiły ważną bazę administracyjną dla jego absolutyzmu.

Wiedzy o sprawach polskich nabrał Mendoza — jak to już podkreślano — nie w ciągu kilku tygodni pobytu nad Wisłą, ale na przestrzeni całych lat służby dyplomatycznej z ramienia Filipa II w Europie środkowej. Jego misja w r. 1597, choć

<sup>86</sup> Szacunek ten potwierdzają także gdańskie źródła; por. Simson, op. cit., t. II, s. 469. Por. także *Elementa ad fontium editiones*, t. IV, *Res Polonicas Elisabetha I Angliae regnante conscriptae ex archivis publicis Londoniarum*, ed. C. H. Talbot, Romae 1961, s. 451.

<sup>87</sup> Warto podkreślić, iż Mendoza w całej swej relacji traktuje Gdańsk jako integralną część Polski, a jego mieszkańców jako Polaków, mimo iż fakt przynależności tego miasta do Hanzy jest mu znany.

<sup>88</sup> „El Rey de Polonia es Rey hereditario de los Reynos de Suecia, Gocia y parte de Norvegia... pero la mayor parte dellos o todos estan contaminados de la heregia y con esto y ser el Rey de Polonia tan catholico y estar ausente dellos lo tiene casi tyranisados el Duche Carlos su tio hermano de su padre que es gran herege”.

<sup>89</sup> Ludzie doświadczeni w sprawach morskich „affirman que si el Rey nuestro señor huviera tenido este puerto cuando vino la armada a Inglaterra no se huviera perdido un barco”.

przyniosła fiasko w zakresie tworzenia ligi antytureckiej, nie była jednak zupełnie bezowocna. Do sukcesów Mendozy należy spowodowanie demonstracji Polski wobec Stanów Generalnych w Hadze, a także nawiązanie bezpośrednich kontaktów z Gdańskiem, i to nie tylko dla doraźnego zakupu zboża. Wspólna akcja hiszpańskiego dyplomaty i potężnego miasta nadbałtyckiego doprowadziła do wysłania Działyńskiego do Anglii. Wprawdzie odszkodowania, jakiego Działyński żądał od Anglików, nie uzyskano i w pierwszej chwili obrażona królowa zerwała nawet rokowania, na dalszą jednak metę uznała konieczność poczynienia ważnych z punktu widzenia Filipa ustępstw: prawo Gdańska do bezpośredniego handlu z Hiszpanią zostało uznane i potwierdzone. Forsowny rozwój kontaktów: Bałtyk — Półwysep Iberyjski, w ostatnich latach XVI w. i pierwszej ćwierci XVII w.<sup>90</sup> wziął niewątpliwie swe impulsy m.in. z misji Mendozy.

<sup>90</sup> Por. Bogucka, *Handel Gdańska z Półwyspem Iberyjskim...*, s. 1 nn.